SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Sygn. akt P 8/16
BAS-WPTK-957/16

Warszawa, dnia 22 lutego 2017 r.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY
KANCELARIA
wpł. dnia 22. 02. 2017
L.dz. ..... L. zał. .....

Trybunał Konstytucyjny

Na podstawie art. 69 ust. 2 w związku z art. 42 pkt 3 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072), w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przedkładam wyjaśnienia w sprawie połączonych pytań prawnych Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 1 października 2014 r. i 27 listopada 2014 r. (sygn. akt P 8/16), jednocześnie wnosząc o stwierdzenie, że art. 264 § 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1666 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2016 r., w zakresie, w jakim przewiduje siedmiodniowy termin do wniesienia przez pracownika odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, liczony od dnia doręczenia pisma wypowiadającego tę umowę, **jest zgodny** z art. 45 ust. 1 Konstytucji.

Ponadto wnoszę o **umorzenie postępowania** w pozostałym zakresie na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Uzasadnienie

I. Stan faktyczny sprawy i przedmiot kontroli

1. Pytania prawne leżące u podstaw analizowanej sprawy zostały sformułowane w związku z postępowaniami toczącym się przed dwoma różnymi składami orzekającymi Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych (dalej: sądy pytające), w sprawie z powództwa P T przeciwko C S A z siedzibą w W (sygn. akt) oraz w sprawie z powództwa P T przeciwko C S A z siedzibą w W (sygn. akt). W pierwszej z tych spraw skierowano do Trybunału Konstytucyjnego pytanie prawne 1 października 2014 r. (sygn. akt P 8/16; dalej: pytanie prawne I), w drugiej zaś – 27 listopada 2014 r. (sygn. akt P 9/16; dalej: pytanie prawne II). Zostały one uzupełnione przez usunięcie braków formalnych 13 kwietnia 2016 r. Na mocy zarządzenia Prezesa Trybunału pytania połączono do wspólnego rozpoznania pod sygn. akt P 8/16.

Stan faktyczny obu spraw przedstawia się identycznie. Łączy je osoba powódki, ponadto okoliczności rozwiązania stosunku pracy są tożsame, w szczególności te same osoby przekazywały powódce jednocześnie wypowiedzenia obu umów. Jedyna różnica dotyczy tego, że z pozwaną spółką C powódka zawarła umowę o pracę w wymiarze czasu pracy, a z pozwaną spółką C – w wymiarze czasu pracy, na takim samym stanowisku (asystentka zarządu).

Powódka otrzymała od pracodawców lutego 2014 r. propozycję rozwiązania umów o pracę za porozumieniem stron. W odpowiedzi zaproponowała, by zakończenie stosunku pracy (w obu przypadkach) nastąpiło za wypowiedzeniem pracodawcy, i zobowiązała się do podpisania stosownych dokumentów po ich przygotowaniu Gdy dokumenty zostały sporządzone kilka godzin później, lecz jeszcze w godzinach pracy powódki, okazało się, że opuściła ona już miejsce pracy, nie informując o tym przełożonych. W konsekwencji oświadczenie woli pracodawcy o wypowiedzeniu powódce umów o pracę zostało jej przekazane tego samego dnia

w trakcie rozmowy telefonicznej. Za datę doręczenia powódce oświadczeń pozwanych spółek o wypowiedzeniu umów o pracę strony pozwane uważają więc lutego 2014 r. Powódka uznała jednak, że skoro przyjęła oświadczenia na piśmie dopiero marca 2014 r., to właśnie ta data jest miarodajna dla ustalenia skutków prawnych wypowiedzeń, w szczególności zaś ich okres upływa czerwca 2014 r., a nie maja 2014 r. Następnie powódka wniosła pozwy o zasądzenie na jej rzecz od pozwanych spółek wynagrodzenia za okres 3 miesięcy wypowiedzenia oraz o odszkodowanie z tytułu nieuzasadnionego i niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę. Pozwy zostały złożone marca 2014 r.

Sądy pytające ustaliły, iż oświadczenia woli pozwanych o wypowiedzeniu powódce umów o pracę dotarły do niej w taki sposób, że mogła zapoznać się z ich treścią już lutego 2014 r., z czego nie skorzystała, samowolnie oddalając się z miejsca pracy. Wobec powyższego, ze względu na złożenie odwołań od wypowiedzenia po upływie siedmiodniowego terminu określonego w art. 264 § 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1666 ze zm.; dalej: k.p.), powództwo w obu przypadkach podlega oddaleniu. Zarazem sądy pytające stwierdziły, że w sprawach nie występują okoliczności przemawiające za przywróceniem powódce terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia na podstawie art. 265 k.p.

2. W toku postępowania sądy pytające powzięły jednakże wątpliwości co do zgodności art. 264 § 1 k.p. z Konstytucją i prawem międzynarodowym. Przepis ten – w dacie skierowania do Trybunału analizowanego pytania prawnego – miał następujące brzmienie: „Odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę".

Zastosowany w art. 264 § 1 k.p. termin „odwołanie" ma charakter techniczny, gdyż dochodzenie roszczeń następuje przez wytoczenie powództwa, nie zaś w drodze odwołania od „decyzji" zakładu pracy w ramach instancji procesowych, jak w dawnym stanie prawnym. Termin przewidziany w powyższym przepisie jest terminem prawa materialnego, do którego nie mają zastosowania przepisy kodeksu postępowania cywilnego dotyczące uchybienia i przywracania terminu (zob. uchwałę SN w składzie 7 sędziów z 14 marca 1986 r., sygn. akt III PZP 8/86). Sens terminów prawa materialnego polega na określeniu, w jakim czasie podmiot uprawniony może

wystąpić do sądu z roszczeniem materialnoprawnym. Niezachowanie przez pracownika materialnoprawnego terminu do skutecznego zaskarżenia czynności prawnej rozwiązującej stosunek pracy wyłącza potrzebę rozważania zasadności lub legalności przyczyn rozwiązania umowy o pracę (zob. wyrok SN z 9 stycznia 2007 r., sygn. akt II PK 158/06).

Co do zasady, w razie niezachowania terminu sąd pracy oddala powództwo, chyba że uchybienie było niezawinione w rozumieniu art. 265 § 1 k.p., zgodnie z którym: „Jeżeli pracownik nie dokonał – bez swojej winy – w terminie czynności, o których mowa [...] w art. 264, sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu". Przyjmuje się, że przez sam fakt wniesienia spóźnionego powództwa pracownik wnosi o przywrócenie uchybionego terminu (zob. np. wyrok SN z 29 marca 2007 r., sygn. akt II PK 224/06), co nie zmienia faktu, iż to na nim spoczywa ciężar wykazania okoliczności uzasadniających przywrócenie (zob. M. Raczkowski [w:] M. Gersdorf, K. Rączka, M. Raczkowski, *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1288-1289).

Na podstawie art. 61 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 380 ze zm.) w związku z art. 300 k.p. przyjmuje się, że wypowiedzenie pracownikowi warunków umowy o pracę jest dokonane w momencie, w którym doszło ono do niego w sposób pozwalający zapoznać się z treścią oświadczenia pracodawcy, choćby pracownik odmówił zapoznania się z nim; od tej chwili biegnie termin określony w art. 264 § 1 k.p. (zob. wyrok SN z 23 stycznia 1998 r., sygn. akt I PKN 501/97). Rozwiązanie takie jest niezbędne, gdyż zauważono, że „oświadczenie woli o rozwiązaniu umowy o pracę przez pracodawców często stanowi poważną dolegliwość dla pracowników, co wywołuje z ich strony działania mające na celu uniemożliwienie skutecznego doręczenia im tych oświadczeń" (A.M. Świątkowski, *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 1296).

Należy podkreślić, że w art. 264 § 1 k.p. określono termin do wniesienia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, natomiast w razie rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia termin do wniesienia żądania przywrócenia do pracy lub odszkodowania, na dzień wystąpienia przez sąd pytający do Trybunału, wynosił 14 dni (art. 264 § 2 k.p.).

3. W dniu 30 maja 2016 r. udział w postępowaniu przed Trybunałem w niniejszej sprawie zgłosił Rzecznik Praw Obywatelskich. W stanowisku z 29 czerwca 2016 r. Rzecznik wyraził negatywną opinię o zgodności art. 264 § 1 k.p. z art. 45 ust. 1 Konstytucji, podzielając zasadnicze wątpliwości sądów pytających.

4. Należy następnie odnotować, że art. 264 k.p. uległ zmianie w wyniku wejścia w życie niektórych przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy otoczenia prawnego przedsiębiorców (Dz. U. poz. 2255; dalej: ustawa zmieniająca). Od 1 stycznia 2017 r. art. 264 k.p. obowiązuje w następującym brzmieniu: „Odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 21 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę" (§ 1); „Żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu pracy w ciągu 21 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę" (§ 2); „Żądanie nawiązania umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 21 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy" (§ 3).

Doszło zatem w szczególności do trzykrotnego wydłużenia terminu określonego w art. 264 § 1 k.p. w porównaniu z terminem obowiązującym w dniu skierowania do Trybunału pytania prawnego. Zrównano też terminy przewidziane w § 1 i § 2. Zgodnie z przepisem przejściowym, art. 264 k.p. w nowym brzmieniu stosuje się również do terminów, które nie upłynęły przed dniem wejścia w życie ustawy zmieniającej (art. 24 ustawy zmieniającej).

II. Zarzuty sądów pytających

1. Wątpliwości sądów pytających w obu pytaniach prawnych dotyczą zgodności:

– art. 264 § 1 k.p. „w zakresie, w jakim przewiduje jedynie siedmiodniowy termin do wniesienia przez pracownika odwołania od doręczenia oświadczenia pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę" z art. 45 ust. 1 Konstytucji i art. 6 ust. 1 (w pytaniach prawnych wskazano art. 6 § 1, co stanowi oczywistą omyłkę pisarską) Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.; dalej: EKPC);

– art. 264 § 1 k.p. „w zakresie, w jakim przewiduje krótszy termin na wniesienie odwołania do sądu pracy, aniżeli termin przewidziany w art. 264 § 2 kodeksu pracy" z art. 32 ust. 1 Konstytucji.

Sejm dostrzega już w tym miejscu, że pierwsza z przytoczonych formuł zakresowych wymaga pewnej korekty, gdyż zastosowany szyk wyrazów sugeruje, iż odwołanie jest wnoszone od doręczenia, a nie od wypowiedzenia. Z tego względu należy przyjąć, że sądy pytające oczekują kontroli art. 264 § 1 k.p. w zakresie, w jakim przewiduje siedmiodniowy termin do wniesienia przez pracownika odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, liczony od dnia doręczenia pisma wypowiadającego tę umowę.

2. Pierwszy zarzut odnosi się do naruszenia prawa do sądu. Zdaniem sądów pytających, siedmiodniowy termin na dochodzenie roszczeń o przywrócenie do pracy lub o odszkodowanie w razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę godzi w prawo do sądu, gdyż jest niewystarczający z punktu widzenia realnej możliwości przygotowania się do uruchomienia procedury sądowej. Wytoczenie przez pracownika powództwa wobec pracodawcy wymaga podjęcia wielu czynności, w tym profesjonalnego przygotowania pozwu, który ma kluczowe znaczenie dla skutków procesu cywilnego.

Sądy pytające wywodzą wręcz, że termin na wniesienie pozwu z roszczeniem kompensacyjnym lub restytucyjnym w związku z wadliwym rozwiązaniem stosunku pracy powinien upływać dopiero po rozwiązaniu tego stosunku, gdyż konieczność wytoczenia powództwa w okresie pozostawania w stosunku pracy zniechęca do skorzystania z takiej możliwości. Sytuacja materialna i życiowa pracownika w tym okresie nadal zależy od pracodawcy, a wejście na drogę sądową może zaostrzyć relacje obu stron.

Uzasadniając zarzut naruszenia prawa do sądu, sądy pytające obszernie opisują tło historyczne – od okresu międzywojennego do dzisiaj – dochodzenia roszczeń ze stosunku pracy w związku z rozwiązaniem umowy przez pracodawcę. Wskazują w szczególności, że przed wejściem w życie ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr 20, poz. 85 ze zm.) odwołanie od wypowiedzenia umowy

o pracę wnoszono do komisji odwoławczej do spraw pracy, w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę. Ustawa ta nadała obowiązującą treść art. 264 i art. 265 k.p., jednak pozostawiła dotychczasową nazwę środka prawnego przysługującego pracownikowi (odwołanie, przez które należy obecnie rozumieć pozew) oraz termin dochodzenia roszczeń. Sądy pytające zwracają uwagę, że odwołanie wnoszone do komisji miało mniej sformalizowany charakter niż pozew cywilny i nie uruchamiało procedury sądowej. Sprawia to, jak twierdzą sądy pytające, że siedmiodniowy termin w nowych realiach prawnych stał się niewystarczający, zwłaszcza wobec obserwowanej od wielu lat tendencji do wzmacniania zasady kontradyktoryjności w sprawach cywilnych. Nie można też uznać go za „rozsądny okres", którego wymaga art. 8 ust. 3 Konwencji MOP nr 158 w sprawie rozwiązania stosunku pracy z inicjatywy pracodawcy (w pytaniach prawnych przyznano jednak, że Konwencja nie została ratyfikowana przez Polskę).

Zdaniem sądów pytających, rygoryzmu zakwestionowanego rozwiązania nie łagodzi też istnienie postępowania odrębnego w sprawach z zakresu prawa pracy. Wiąże się to z faktem, że w sprawach o roszczenia wynikające z umów o pracę, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 10 tys. zł, stosuje się postępowanie uproszczone, które nie przewiduje specjalnych ułatwień w zakresie dochodzenia roszczeń.

Sądy pytające twierdzą, że w dotychczasowym orzecznictwie polskiego sądu konstytucyjnego dostrzegane jest negatywne stanowisko wobec zbyt krótkich terminów dochodzenia roszczeń w sprawach cywilnych oraz terminów dokonywania czynności prawnych i faktycznych stanowiących reakcję na naruszenie dóbr chronionych przez prawo. Powinno to wpływać na przyjęcie określonego sposobu wykładni art. 45 ust. 1 Konstytucji.

Osobne uwagi poświęcono porównaniu terminu określonego w art. 264 § 1 k.p. z przykładowymi terminami prekluzyjnymi w kodeksie cywilnym oraz rozwiązaniami panującymi w wybranych obcych systemach prawnych. Służy to podkreśleniu przez sądy pytające konieczności wydłużenia terminu, o którym mowa w zakwestionowanym przepisie.

3. Drugi zarzut, dotyczący naruszenia zasady równości, opiera się na twierdzeniu, że w art. 264 § 2 k.p. – dotyczącym osób, z którymi rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia – na wniesienie pozwu do sądu przewidziany został

dwukrotnie dłuższy termin niż ten, o którym mowa w art. 264 § 1 k.p. Należy bowiem przypomnieć, że w dacie wystąpienia z pytaniem prawnym do Trybunału termin z art. 264 § 2 k.p wynosił 14 dni. Tymczasem, w przekonaniu sądów pytających, nie istnieje uzasadnienie dla zróżnicowania terminów dochodzenia roszczeń przewidzianych w obu tych przepisach. Ma to wynikać z faktu, że sytuacja podmiotów dochodzących roszczeń w związku z wypowiedzeniem stosunku pracy oraz podmiotów dochodzących takich samych roszczeń w związku z rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia – w szczególności konieczność przygotowania się do wniesienia pozwu wraz z odpowiednimi wnioskami dowodowymi – jest taka sama. Zróżnicowanie terminów nie znajduje zatem usprawiedliwienia na gruncie art. 32 ust. 1 Konstytucji.

III. Analiza formalnoprawna

1. W myśl art. 193 Konstytucji każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem. W art. 193 Konstytucji sformułowane zostały zatem trzy przesłanki, których łączne spełnienie warunkuje dopuszczalność przedstawienia Trybunałowi Konstytucyjnemu pytania prawnego: a) przesłanka podmiotowa, zgodnie z którą pytanie prawne może być przedstawione wyłącznie przez sąd, rozumiany jako państwowy organ władzy sądowniczej; b) przesłanka przedmiotowa, w świetle której pytanie prawne ma dotyczyć zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą; c) przesłanka funkcjonalna, która uzasadnia wystąpienie z pytaniem prawnym jedynie wtedy, gdy od odpowiedzi na nie zależy rozstrzygnięcie konkretnej sprawy zawisłej przed sądem (zob. np. postanowienia TK z: 29 marca 2000 r., sygn. akt P 13/99; 10 października 2000 r., sygn. akt P 10/00; 27 kwietnia 2004 r., sygn. akt P 16/03; 6 lutego 2007 r., sygn. akt P 33/06).

W ustabilizowanym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego przyjmuje się, że zależność między odpowiedzią na pytanie prawne a rozstrzygnięciem sprawy polega na tym, iż wyrok Trybunału musi mieć wpływ na orzeczenie sądu pytającego. Zależność ta jest oparta na odpowiedniej relacji między treścią kwestionowanego przepisu i stanem faktycznym sprawy, w związku z którą pytanie zadano

(zob. np. postanowienie TK z 15 maja 2007 r., sygn. akt P 13/06; wyroki TK z: 17 lipca 2007 r., sygn. akt P 16/06; 23 października 2007 r., sygn. akt P 10/07; 20 grudnia 2007 r., sygn. akt P 39/06; 19 lutego 2008 r., sygn. akt P 49/06; 27 maja 2008 r., sygn. akt P 59/07; 16 czerwca 2008 r., sygn. akt P 37/07; 15 października 2009 r., sygn. akt P 120/08).

Wyznaczany za pomocą przesłanki funkcjonalnej dopuszczalny zakres kontroli inicjowanej przez sąd orzekający w konkretnej sprawie jest szerszy niż w wypadku kontroli wszczynanej na podstawie skargi konstytucyjnej (zob. wyroki TK z: 1 lipca 2003 r., sygn. akt P 31/02; 16 listopada 2004 r., sygn. akt P 19/03; 30 października 2006 r., sygn. akt P 36/05; 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06; 28 kwietnia 2009 r., sygn. akt P 22/07; 12 maja 2011 r., sygn. akt P 38/08). Przedmiotem kontroli konstytucyjności w trybie pytania prawnego może być wyłącznie przepis, który zostanie (powinien zostać) zastosowany w sprawie i ma stanowić podstawę rozstrzygnięcia sądowego bądź też ma bezpośrednie znaczenie dla rozstrzygnięcia w konkretnej, rozpoznawanej przez sąd sprawie (zob. zamiast wielu M. Wiącek, *Pytanie prawne sądu do Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2011, s. 145 i n. oraz cytowane tam piśmiennictwo i orzecznictwo).

Skuteczne zainicjowanie konkretnej kontroli konstytucyjności przepisów w formie pytania prawnego wymaga spełnienia wymienionych wymogów, a Trybunał kontroluje na każdym etapie postępowania, czy nie zachodzi któraś z ujemnych przesłanek wydania wyroku, skutkujących obligatoryjnym umorzeniem postępowania (zob. postanowienia TK z: 18 marca 2009 r., sygn. akt P 13/08; 30 czerwca 2009 r., sygn. akt P 34/07; 15 października 2009 r., sygn. akt P 120/08).

2. W realiach analizowanej sprawy poza sporem pozostaje spełnienie przesłanki podmiotowej, skoro pytania prawne zostały przedstawione przez organ władzy sądowniczej, jak również ziszczenie się przesłanki przedmiotowej, skoro podawana w wątpliwość jest zgodność przepisu ustawy z Konstytucją i ratyfikowaną umową międzynarodową.

Ocenę spełnienia przesłanki funkcjonalnej należy natomiast poprzedzić rozważaniami dotyczącymi konsekwencji nowelizacji zaskarżonego przepisu. W wyniku wejścia w życie ustawy zmieniającej uzyskał on, w aspekcie kwestionowanym przez sąd pytający, nową treść. Oznacza to, że akt normatywny w zakresie objętym zaskarżeniem został uchylony, co z pozoru mogłoby skłaniać do

umorzenia postępowania przed Trybunałem na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072; dalej: ustawa o TK). Kontrola przepisu, który utracił moc obowiązującą, jest obecnie możliwa tylko wówczas, gdy wydanie orzeczenia w postępowaniu zainicjowanym skargą konstytucyjną jest konieczne dla ochrony konstytucyjnych wolności i praw (art. 59 ust. 3 ustawy o TK).

Jednakże w orzecznictwie Trybunału stosunkowo szybko odrzucono kryterium formalnej przynależności przepisu do systemu prawnego jako głównego wyznacznika obowiązywania prawa (zob. P. Radziewicz, *Kontrola konstytucyjności „prawa nieobowiązującego"*, „Państwo i Prawo" 2014, nr 5, s. 103). W konsekwencji przyjęto, że „przepis obowiązuje w systemie prawa, dopóki na jego podstawie są lub mogą być podejmowane indywidualne akty stosowania prawa, zaś utrata mocy obowiązującej jako przesłanka umorzenia postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym następuje dopiero wówczas, gdy przepis ten nie może być stosowany do jakiejkolwiek sytuacji faktycznej" (wyrok TK z 31 stycznia 2001 r., sygn. akt P 4/99). Jeżeli więc czynnikiem determinującym treść rozstrzygnięcia przed sądem jest treść przepisu formalnie derogowanego, ale miarodajnego do oceny zdarzenia przeszłego – jak w sprawie zawisłej przed sądem pytającym – to należy uznać, że przepis nie utracił mocy obowiązującej w rozumieniu przepisów o postępowaniu przed Trybunałem. Zgodnie bowiem z zasadą *tempus regit actum*, skutki prawne zdarzenia prawnego podlegają ocenie w świetle norm prawnych obowiązujących w chwili zajścia tego zdarzenia.

Trzeba zauważyć, że od odpowiedzi Trybunału na pytania prawne zależy dopuszczalność rozpoznania odwołania (powództwa) co do istoty. Jeżeli art. 264 § 1 k.p. zostanie uznany za zgodny z przywołanymi wzorcami kontroli, sądy pytające będą zobowiązane do oddalenia powództwa ze względu na niezachowanie terminu. Gdyby natomiast Trybunał podzielił wątpliwości wskazane w pytaniach prawnych i wydał wyrok negatywny, sądy pytające rozpoznają powództwo co do istoty. Oznacza to, że przesłanka funkcjonalna również została spełniona.

3. Nie należy jednak tracić z pola widzenia, że oprócz omówionych przesłanek dopuszczalności pytania prawnego obowiązują także inne wymagania, które warunkują skuteczne zainicjowanie postępowania przed sądem konstytucyjnym i umożliwiają dokonanie oceny kwestionowanego przepisu. Odniesienie tych

wymagań do analizowanej sprawy prowadzi do wniosku o konieczności częściowego umorzenia postępowania przed Trybunałem.

Po pierwsze, zgodnie z art. 52 ust. 2 pkt 4 ustawy o TK, pytanie prawne powinno zawierać uzasadnienie postawionego zarzutu, z powołaniem argumentów lub dowodów na jego poparcie. Wymaganie powyższe formułowały również art. 33 ust. 6 pkt 4 ustawy z dnia 22 lipca 2016 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 1157), art. 62 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 293) oraz obowiązujący w dacie zwrócenia się przez sądy pytające do Trybunału art. 32 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.). Oznacza to, że nie wystarczy sformułowanie samej tezy o niekonstytucyjności zaskarżonego przepisu. Uzasadnienie musi wskazywać precyzyjnie co najmniej jeden argument przemawiający za naruszeniem danego wzorca kontroli. Wymogu tego nie spełniają uwagi nazbyt ogólne, niejasne czy też czynione jedynie na marginesie innych rozważań (zob. np. wyrok TK z 5 czerwca 2014 r., sygn. akt K 35/11; postanowienie TK z 13 stycznia 2015 r., sygn. akt K 44/13). Jak wskazywał Trybunał: „Wobec respektowania generalnej zasady, jaką jest domniemanie konstytucyjności aktu normatywnego, samo wskazanie w *petitum* wzorca kontroli, bez szczegółowego odniesienia się w uzasadnieniu do kwestionowanej regulacji prawnej lub lakoniczne sformułowanie zarzutu niekonstytucyjności nie może zostać uznane za «uzasadnienie postawionego zarzutu, z powołaniem dowodów na jego poparcie» w rozumieniu przepisów regulujących postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym. W świetle utrwalonej praktyki orzeczniczej wymóg ten należy rozumieć jako nakaz odpowiedniego udowodnienia zarzutów stawianych w kontekście każdego wskazanego wzorca kontroli" (postanowienie TK z 21 stycznia 2015 r., sygn. akt K 13/13).

Analiza obu pytań prawnych pozwala stwierdzić, że powyższe wymagania nie zostały zrealizowane w odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 6 ust. 1 EKPC. Kwestionując zgodność zakwestionowanego przepisu z prawem do sądu, w uzasadnieniu obu pytań prawnych odniesiono się jedynie do art. 45 ust. 1 Konstytucji. Gwoli ścisłości, sposób powiązania wątpliwości sądu ze standardem konstytucyjnym również pozostawia wiele do życzenia (zob. pkt V.1 niniejszego stanowiska). Można jednak uznać – jakkolwiek ostateczna ocena należy do Trybunału – że w tym zakresie argumentacja sądów pytających w minimalnym

stopniu czyni zadość wymaganiom stawianym pismom procesowym inicjującym postępowanie przed Trybunałem. Gdy natomiast chodzi o wzorzec konwencyjny, wydaje się, że sądy pytające uważają, iż naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji pociąga za sobą automatycznie naruszenie art. 6 ust. 1 EKPC, a tym samym zwalnia sąd z obowiązku przywołania argumentów na poparcie tego drugiego zarzutu. Jest to założenie błędne. Całkowity brak uzasadnienia zarzutu stanowi podstawę **umorzenia postępowania** w zakresie badania zgodności art. 264 § 1 k.p. z art. 6 ust. 1 EKPC – na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o TK, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Po drugie, zarzut naruszenia art. 32 ust. 1 Konstytucji został uzasadniony w sposób nieskoordynowany z pozostałymi wątpliwościami sądów pytających. Należy przypomnieć, że wątpliwości co do zgodności art. 264 § 1 k.p. z zasadą równości opierają się na spostrzeżeniu, iż pozbawione konstytucyjnego uzasadnienia jest różnicowanie sytuacji prawnej podmiotów dochodzących roszczeń związanych z wypowiedzeniem stosunku pracy (art. 264 § 1 k.p.) oraz podmiotów dochodzących takich samych roszczeń w związku z rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 264 § 2 k.p.). Pierwszej grupie podmiotów ustawodawca przyznał bowiem 7 dni na wniesienie odwołania, podczas gdy druga grupa dysponowała terminem dwukrotnie dłuższym.

Jednakże z uzasadnienia pytań prawnych wynika, że wyrównanie tych terminów, tj. wydłużenie do 14 dni terminu określonego w art. 264 § 1 k.p. – lub wydłużenie obu terminów do 21 dni, co uczyniono ustawą zmieniającą – nie usunęłoby zgłaszanych zastrzeżeń konstytucyjnych. Zdaniem sądów pytających, termin na wniesienie odwołania w związku z wadliwym wypowiedzeniem umowy o pracę powinien upływać jakiś czas po ustaniu stosunku pracy, przy czym przykładowo wskazano okres 3 miesięcy. Nawet gdyby zatem Trybunał stwierdził niekonstytucyjność zaskarżonego przepisu w zakresie wskazanym przez sądy pytające („w zakresie, w jakim przewiduje krótszy termin na wniesienie odwołania do sądu pracy, aniżeli termin przewidziany w art. 264 § 2 kodeksu pracy"), to w świetle całokształtu argumentacji przedstawionej w pytaniach prawnych i tak nie doprowadziłoby to do osiągnięcia należytego poziomu ochrony prawa do sądu, jako że termin wynikający z wyrównania „do góry" nadal byłby niewystarczający. Konkluzja ta znajduje potwierdzenie w ostatnim akapicie obu pytań prawnych, w którym wprost sformułowano wątpliwość, czy terminy wskazane w art. 264 § 1 i § 2

k.p. – a więc także w przepisie nieobjętym zaskarżeniem – są zgodne z obowiązującym standardem prawem do sądu.

Niespójność uzasadnienia, rozumiana jako oparcie rozumowania na wzajemnie sprzecznych założeniach, dyskwalifikuje poprawność pisma inicjującego kontrolę konstytucyjności i stanowi przesłankę umorzenia postępowania przed Trybunałem (zob. np. postanowienie TK z 4 listopada 2015 r., sygn. akt K 9/14). Należy więc uznać, że w zakresie obejmującym badanie zgodności art. 264 § 1 k.p. z art. 32 ust. 1 Konstytucji postępowanie podlega **umorzeniu** na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o TK, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

IV. Wzorzec kontroli

Zgodnie z art. 45 ust. 1 Konstytucji: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd".

Odwołując się do licznych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, jakie zapadły na gruncie tego przepisu, należy stwierdzić, że na konstytucyjne prawo do sądu składają się w szczególności: 1) prawo dostępu do sądu, tj. prawo do uruchomienia procedury przed sądem (niezależnym, bezstronnym i niezawisłym); 2) prawo do odpowiednio ukształtowanej procedury sądowej, zgodnej z wymogami sprawiedliwości i jawności; 3) prawo do wyroku sądowego, tj. prawo do uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd; 4) prawo do odpowiedniego ukształtowania ustroju i pozycji organów rozpoznających sprawy (zob. np. wyroki TK z: 10 maja 2000 r., sygn. akt K 21/99; 19 lutego 2003 r., sygn. akt P 11/02; 14 marca 2005 r., sygn. akt K 35/04; 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06; 26 lutego 2008 r., sygn. akt SK 89/06; 3 lipca 2008 r., sygn. akt K 38/07; por. także P. Sarnecki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, komentarz do art. 45, s. 3).

Gdy chodzi o pojęcie „rozpatrzenie sprawy", Trybunał wskazywał, że jego konstytucyjna treść „obejmuje rozstrzyganie o prawach lub obowiązkach jakiegoś podmiotu, na podstawie norm prawnych «wynikających» z przepisów prawnych. Istotą «rozpatrzenia sprawy» jest prawna kwalifikacja konkretnego stanu faktycznego, zawarta w wydanej normie konkretnej i indywidualnej, skierowanej do określonego podmiotu, z której wynikają określone skutki prawne, tzn. uprawnienia

lub obowiązki. [...] Bez znaczenia dla konstytucyjnego rozumienia pojęcia «sprawy» i jej «rozpatrzenia» jest to, jaki charakter ma «sprawa» podlegająca kwalifikacji prawnej sądu, co wiąże się z naturą stanu faktycznego; jego elementami mogą być działania ludzkie, zdarzenia przyrodnicze, ale także np. rozstrzygnięcia indywidualne i konkretne uprawnionego (kompetentnego) organu. Istotne jest, że wszystkie elementy stanu faktycznego dotyczą sprawy konkretnej i tworzą pewną całość związaną z podmiotem, którego uprawnienia lub obowiązki będą określone w wyniku kwalifikacji prawnej stanu faktycznego" (wyrok TK z 27 maja 2008 r., sygn. akt SK 57/06).

W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że „sprawiedliwość proceduralna należy do istoty konstytucyjnego prawa do sądu, albowiem prawo do sądu bez zachowania standardu rzetelności postępowania byłoby prawem fasadowym" (wyrok TK z 16 stycznia 2006 r., sygn. akt SK 30/05). Wskazywano też, że naruszenie górnej granicy formalizmu procesowego, np. przez niezachowanie odpowiednich proporcji przy normowaniu rygorów procesowych stosowanych na wypadek dokonania czynności w sposób wadliwy formalnie, może stanowić naruszenie prawa do sądu (wyrok TK z 20 maja 2008 r., sygn. akt P 18/07).

Jeżeli chodzi o konstytucyjność terminów na dokonywanie czynności procesowych, warto odnotować, że Trybunał badał zgodność z Konstytucją przepisu, zgodnie z którym w postępowaniu przed sądem administracyjnym pismo z wnioskiem o przywrócenie terminu wnosi się do sądu w ciągu siedmiu dni od czasu ustania przyczyny uchybienia terminu. Przepis został uznany za zgodny z art. 45 ust. 1 Konstytucji pod warunkiem rozumienia go w taki sposób, że w razie niedochowania terminu do wniesienia skargi kasacyjnej na skutek wystąpienia o przyznanie prawa pomocy w postaci ustanowienia adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego – przyczyna uchybienia terminu do wniesienia skargi kasacyjnej ustaje z dniem, w którym powiadomiony o ustanowieniu pełnomocnik ma możliwość sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej (wyrok TK z 25 lipca 2013 r., sygn. akt SK 17/12). Negatywnie oceniono natomiast przepis przewidujący odrzucenie, bez wezwania do usunięcia braków, skargi kasacyjnej niespełniającej wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany. Trybunał stwierdził, że w połączeniu z trzydziestodniowym terminem na wniesienie skargi kasacyjnej jej odrzucenie przez Naczelny Sąd Administracyjny z powodu braku elementu

konstrukcyjnego uniemożliwia w praktyce ponowne, skuteczne wniesienie skargi (wyrok TK z 8 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 22/11). W powyższych sprawach ocena konstytucyjności została uzależniona od całości mechanizmu prawnego inicjowania postępowania sądowego, gdzie długość terminu jest tylko jednym z elementów.

Trybunał oceniał też zgodność z Konstytucją przepisów określających tryb i zasady doręczania pism procesowych w postępowaniu cywilnym oraz przed sądami administracyjnymi. W obu przypadkach uznał, że siedmiodniowy termin przechowywania pisma procesowego w placówce pocztowej, bez konieczności ponownego zawiadamiania adresata o złożeniu tego pisma, narusza prawo do sądu (zob. wyroki TK z: 17 września 2002 r., sygn. akt SK 35/01; 28 lutego 2006 r., sygn. akt P 13/05).

Przedmiotem orzekania przez Trybunał stały się ponadto szczególnie krótkie (24-godzinne) terminy obowiązujące w kampanii referendalnej poprzedzającej referendum lokalne (termin rozpoznania wniosku przez sąd pierwszej instancji, termin wniesienia zażalenia na postanowienie tego sądu, termin rozstrzygnięcia sprawy przez sąd drugiej instancji). Skarżąca podnosiła, że tak krótki termin uniemożliwia przygotowanie się uczestnika do rozprawy, właściwe uczestnictwo w niej oraz obronę stanowiska przed sądem, jak również nie gwarantuje właściwego rozstrzygnięcia. Wskazywała też, że prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy wymaga, aby pełnomocnik również dysponował czasem odpowiednim do szczegółowej analizy sprawy. Rozpoznając te zarzuty, Trybunał zauważył, że szybkość postępowania sądowego (ekonomia procesowa) nie jest wartością nadrzędną w stosunku do zasady prawdy materialnej, a nadmierne uproszczenie postępowania dowodowego w celu zadośćuczynienia szybkości postępowania jest niedopuszczalne. Zarazem jednak nie dopatrzył się naruszenia art. 45 ust. 1 Konstytucji, stwierdzając, że kwestionowane rozwiązanie „nie narusza prawa do prawidłowo ukształtowanej procedury, ponieważ tryb postępowania odwoławczego pozostaje we właściwej proporcji do ograniczeń wynikających z szybkości działań uczestnika postępowania i sądu" (wyrok TK z 11 maja 2016 r., sygn. akt SK 16/14).

Odmienny problem dotyczył przepisu wyłączającego możliwość złożenia skargi o wznowienie postępowania cywilnego po upływie pięciu lat od uprawomocnienia się wyroku, gdy podstawą wznowienia miałoby być naruszenie EKPC stwierdzone wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; przepis ten

został uznany za niezgodny z prawem do sądu (wyrok TK z 22 września 2015 r., sygn. akt SK 21/14).

V. Analiza zgodności

1. W niniejszej sprawie badaniu podlega zgodność art. 264 § 1 k.p. z art. 45 ust. 1 Konstytucji, statuującym prawo do sądu. W świetle uzasadnienia pytań prawnych można sądzić, że długość terminu na wniesienie odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę jest kwestionowana jednocześnie z punktu widzenia dwóch elementów prawa do sądu – prawa dostępu do sądu (zagrożonego upływem czasu na zainicjowanie postępowania) oraz prawa do sprawiedliwej procedury sądowej (doznającego uszczerbku ze względu na trudność z profesjonalnym przygotowaniem pozwu i zgromadzeniem materiału dowodowego w krótkim czasie).

Nie ulega wątpliwości, że termin 7 dni na uruchomienie środka prawnego przysługującego pracownikowi w przypadku wadliwego wypowiedzenia był terminem krótkim. Wymagał on od pracownika oraz jego profesjonalnego pełnomocnika dużej dyscypliny czasowej oraz koncentracji czynności zmierzających do należytego udokumentowania pozwu. Nie jest to jednak równoznaczne z twierdzeniem, że ów termin był zbyt krótki w stosunku do standardu konstytucyjnego. Prawidłowe uzasadnienie takiego twierdzenia wymagałoby określenia owego standardu i ukazania, dlaczego kwestionowany termin go nie spełniał.

Trudno w związku z powyższym nie zauważyć, że sądy pytające – choć powołują się na bliżej nieokreślone orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w sprawie terminów dochodzenia roszczeń w sprawach cywilnych – dokonują rekonstrukcji standardu konstytucyjnego w sposób niepozwalający na pełną ocenę formułowanych zarzutów. Co zaskakujące, uzasadnienia pytań prawnych nie zawierają odesłania do jakiegokolwiek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, w szczególności nie odwołują się do bogatego dorobku orzeczniczego na tle art. 45 ust. 1 Konstytucji. Nie uwzględniono w nich także literatury naukowej z zakresu prawa do sądu. Znacząco utrudnia to odniesienie się do zarzutów w niniejszej sprawie. Trybunałowi jego wcześniejsze ustalenia są oczywiście znane z urzędu, jednak nie zmienia to faktu, że w postępowaniu opartym na zasadzie skargowości sąd konstytucyjny i uczestnicy postępowania nie mogą wyręczać inicjatora kontroli w doborze argumentacji adekwatnej do zgłaszanych wątpliwości.

2. Sądy pytające wywodzą, że ze względu na ewolucję otoczenia systemowego, związaną z powierzeniem od połowy lat 80. rozpoznawania spraw z zakresu prawa pracy sądom powszechnym, termin siedmiodniowy na wniesienie powództwa stał się zbyt rygorystyczny. Wcześniej bowiem postępowanie toczyło się przed komisją odwoławczą do spraw pracy i w porównaniu z postępowaniem sądowym miało charakter odformalizowany. Wraz z upływem czasu kwestionowane rozwiązanie, niedostosowane do nowych warunków, stało się niekonstytucyjne.

Twierdzenie powyższe ignoruje jednak jednoczesne zmiany wynikające z rozwoju technologicznego i ekonomicznego. Postęp technologiczny – związany z dostępnością informacji o prawie, technologii komunikacyjnych, elektronicznego przetwarzania tekstu i danych – sprawia, że sporządzenie pozwu i utrwalenie materiału dowodowego jest obecnie bez porównania łatwiejsze i mniej czasochłonne niż w dacie uchwalenia przepisu. Gdy zaś chodzi o przemiany ekonomiczne, trzeba zauważyć, że w ustroju społecznej gospodarki rynkowej (art. 20 Konstytucji) szczególnego znaczenia, większego niż w warunkach gospodarki nakazowo-rozdzielczej, nabiera pewność obrotu prawnego. Wartość tę dostrzegają także sądy pytające, przyznając, że termin określony w art. 264 § 1 k.p. „gwarantuje pewność obrotu prawnego w tym sensie, iż pracodawca może mieć pewność, iż w razie niewniesienia roszczenia przez pracownika w przepisanym terminie, jego sytuacja prawna i faktyczna jest pewna. W praktyce oznacza to, że pracodawca może prowadzić dalej swoją działalność bez obawy o uwikłanie się w proces sądowy i konieczność ewentualnego przywrócenia pracownika do pracy lub wypłaty odszkodowania" (pytanie prawne I, s. 10; pytanie prawne II, s. 11). Znaczne wydłużanie terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia, w myśl oczekiwań sądów pytających, oznaczałoby dla pracodawcy rozciągnięcie okresu niepewności warunków ekonomicznych związanej z rotacją kadr, i to nawet do kilku miesięcy po zakończeniu stosunku pracy. W warunkach ostrej konkurencji rynkowej taka sytuacja w oczywisty sposób łączy się z negatywnymi skutkami dla podmiotu zatrudniającego. Nie zasługuje przy tym na akceptację pogląd sądów pytających, że ewentualne roszczenia odszkodowawcze pracownika są obojętne dla bezpieczeństwa obrotu prawnego. Pracodawca wówczas istotnie „nie musi uwzględniać przy dalszym prowadzeniu swoich interesów ewentualnego orzeczenia sądu nakazującego ponownie zatrudnić pracownika" (pytanie prawne I, s. 15; pytanie prawne II, s. 16),

musi jednak liczyć się z perspektywą wypłaty odszkodowania i zabezpieczyć odpowiednie środki finansowe na ten cel, co nie jest zdarzeniem obojętnym ekonomicznie, zwłaszcza dla małych przedsiębiorstw.

3. Sejm dostrzega, że w praktyce mogły wystąpić sytuacje życiowe uniemożliwiające dochowanie przez pracownika terminu określonego w art. 264 § 1 k.p. Z myślą o takich sytuacjach przewidziano wszakże możliwość przywrócenia terminu przez sąd na podstawie art. 265 k.p., tj. gdy uchybienie terminu było niezawinione przez pracownika.

Trudno podzielić przekonanie sądów pytających, że jest to rozwiązanie nieskuteczne i niewystarczające. Trzeba przypomnieć, że w praktyce wymiaru sprawiedliwości art. 265 k.p. jest interpretowany bardzo liberalnie, czego wyrazem jest w szczególności traktowanie spóźnionego powództwa jako jednoczesnego wniosku o przywrócenie uchybionego terminu (zob. pkt I.2 niniejszego stanowiska). W orzecznictwie dostrzega się też, że termin z art. 264 § 1 k.p. „jest terminem niezwykle krótkim, co powinno być brane pod uwagę przy ocenie przyczyn jego uchybienia oraz kwalifikowaniu tych przyczyn jako zawinionych lub niezawinionych przez pracownika" (wyrok SN z 26 listopada 2002 r., sygn. akt I PKN 688/01). Podstawę przywrócenia terminu może stanowić nawet pozostawanie pracownika w usprawiedliwionym przekonaniu, że nie przysługuje mu odwołanie od wypowiedzenia (wyrok SN z 17 listopada 2004 r., sygn. akt II PK 62/04). Względny rygoryzm kwestionowanego przepisu jest więc łagodzony za pomocą wykładni sądowej przepisu umożliwiającego przywrócenie terminu.

Z punktu widzenia ewolucji standardu ochrony warto też odnotować, że od czasu, gdy rozpoznawanie odwołań od wypowiedzenia umowy o pracę zostało powierzone sądom pracy, nie jest już wymagane – jak we wcześniejszym stanie prawnym, w postępowaniu przed komisją odwoławczą – aby opóźnienie skutkujące niedochowaniem terminu było usprawiedliwione „wyjątkowymi okolicznościami" i nie było nadmierne oraz aby zachodził „uzasadniony przypadek" (por. art. 269 § 4 k.p.; utracił moc obowiązującą 1 lipca 1985 r.). Przywrócenie terminu stało się więc łatwiejsze.

4. Sądy pytające wskazują, że określone w kodeksie cywilnym terminy prekluzyjne są na ogół znacznie dłuższe niż termin przewidziany w art. 264 § 1 k.p.

Jest to jednak argument niezasługujący na uwzględnienie, przynajmniej z kilku względów.

Po pierwsze, trudno w ogóle ustalić, dlaczego sądy pytające uznają, że pożądane byłoby upodobnienie roszczenia kompensacyjnego lub restytucyjnego z zakresu prawa pracy do wyliczanych w uzasadnieniu roszczeń cywilnoprawnych, tak odległych od analizowanej problematyki, jak np. żądanie wstrzymania budowy lub żądanie wyłączenia małżonka od dziedziczenia.

Po drugie, sądy pytające same dostrzegają, że termin z art. 264 § 1 k.p. nie jest terminem ściśle prekluzyjnym, ponieważ w pewnych warunkach może zostać przywrócony. W tej sytuacji tym bardziej musi dziwić porównywanie go z terminami o odmiennym charakterze.

Po trzecie, ocena przez Trybunał jednolitości uregulowań we wskazanym zakresie – pomijając już to, że jak wynika z powyższych uwag, nie ma podstaw do oczekiwania takiej jednolitości – miałaby charakter tzw. kontroli poziomej. Tymczasem zarzut sprzeczności poziomej pozostaje poza zakresem kontroli Trybunału (zob. np. wyrok TK z 13 marca 2007 r., sygn. akt K 8/07; postanowienie TK z 21 stycznia 2015 r., sygn. akt K 13/13).

5. Trzeba wreszcie odnotować, że w pewnym zakresie argumentacja sądów pytających nie odnosi się do zgodności z art. 45 ust. 1 Konstytucji, lecz ma charakter uwag *de lege ferenda*. Postulowane wydłużenie terminu określonego w art. 264 § 1 k.p. zostało wsparte uwagami prawnoporównawczymi, wskazującymi na odmienność rozwiązań przyjmowanych w prawie obcym, oraz odwołaniami do standardu międzynarodowego, którym Rzeczpospolita Polska nigdy się nie związała. Twierdzenia takie zachowują walor w dyskusji naukowej, ale nie odnoszą się w żaden sposób do zgodności badanego przepisu z Konstytucją.

Notabene, w literaturze z zakresu prawa pracy sformułowane zostały niedawno wątpliwości co do konstytucyjności analizowanego rozwiązania, w pewnym stopniu zbieżne ze spostrzeżeniami sądów pytających, lecz odniesione przede wszystkim do zasady proporcjonalności (zob. E. Maniewska, *Długość terminów na dochodzenie przez pracownika roszczeń z tytułu rozwiązania umowy o pracę a zasada proporcjonalności*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2016, nr 4, s. 17-25). Ze względu na zasady postępowania przed sądem konstytucyjnym, w tym

związanie Trybunału zakresem pytania prawnego, wątpliwości te muszą pozostać poza zakresem rozpoznania w niniejszej sprawie.

Sejm pragnie podkreślić, że kontrola konstytucyjności prawa służy eliminacji hierarchicznej niezgodności norm prawnych, nie zaś dyskwalifikowaniu norm spełniających standard konstytucyjny, gdy inicjator postępowania pragnie zastąpić je rozwiązaniami w swoim mniemaniu doskonalszymi lub realizującymi wyższy standard ochrony jednostki. Rozstrzygnięcie tego typu mieści się w granicach swobody normodawczej. Wyrazem skorzystania z tej swobody stało się uchwalenie ustawy zmieniającej. Co więcej, obecnie przedmiotem prac Sejmu jest poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy (druk sejmowy nr 524/VIII kad.), który przewiduje wydłużenie kwestionowanego terminu do 30 dni.

6. Podsumowując, uwagi przedstawione przez sądy pytające nie pozwalają stwierdzić, że doszło do obalenia konstytucyjności zakwestionowanego przepisu. Zawarte w nim rozwiązanie, rozpatrywane łącznie z mechanizmem przywracania uchybionego terminu, nie naruszyło konstytucyjnego prawa do sądu.

Należy zatem uznać, że art. 264 § 1 k.p. w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2016 r., w zakresie, w jakim przewiduje siedmiodniowy termin do wniesienia przez pracownika odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, liczony od dnia doręczenia pisma wypowiadającego tę umowę, **jest zgodny** z art. 45 ust. 1 Konstytucji.

MARSZAŁEK SEJMU

Marek Kuchciński